

Współczucie

Scenki sytuacyjne



Idę do spożywczego, potrzebuję chleba i może jakieś czasopismo do śniadania. Wiem, że dzisiaj pracuje pani Marylka, czasami narzeka mi, że mąż pije, że dzieci trójka, że remont w mieszkaniu trzeba zrobić, że pensja zbyt mała....wchodzę. Ooo! Dziś jest pani Grażyna. Proszę o chleb i czasopismo. Daję dychę i czekam na resztę. „Widzę, że pani Marylka ma wolne ” - rzucam ot tak, nie oczekując wcale odpowiedzi. „Pani Marylka już nie pracuje, kierownik zwolnił ją rano” - dowiaduję się. Czuję nieprzyjemny ucisk w żołądku. Dzieci, pijany mąż, listonosz z rachunkiem za czynsz. Idę do domu, zjem śniadanie, napiję się kawy, może dzisiaj przejdzie szybciej. Jutro pójdę do innych delikatesów i tam od tej pory będę chodziła. Muszę tylko pamiętać, by nie pleść głupot z ekspedientkami, bo mi wszystkie spożywcze w okolicy obrzydną.

Zabieram psa na spacer. Mieszkamy w mieście, blisko rzeki. Spacerujemy najczęściej wałami, ja rzucam patyki, pies je nosi. Podbiega jakiś kundel, próbuję go pogłaskać, ale on nie pozwala, tylko łapie na mnie swoimi wielkimi ślepiami i obwąchuje mojego psa. Rozglądam się dookoła w poszukiwaniu właściciela. Nikogo nie ma. Zauważam zakrwawiony bok i pogryzione ucho. Kurcze.... Powoli dopada mnie znów nieprzyjemne uczucie. Już rysują się w mojej głowie sceny walki z innym psem, godziny błędzenia po mieście w poszukiwaniu swego pana, głód i chłodne noce w nielicznych miejskich zaroślach. Spacer już nie będzie przyjemny.

Kończę właśnie myć gary pozostałe po obiedzie, wyrzucam resztki do kosza na śmieci. Cóż, pełny. Muszę iść wyrzucić. Rano nie będzie mi się chciało. Idę. Śmietnik przed blokiem jest ładny, zadaszony i zamykany na haczyk. Otwieram, wchodzę - "Ojej!!! kto tam?". „Przepraszam” - odpowiada starsza pani w czarnym płaszczku. - „Myślałam, że o tej porze nikt nie przyjdzie. Wie pani, szukam puszek po piwie, aluminium się dobrze sprzedaje, a emerytura ledwo starcza na czynsz, tak mi wstyd, że muszę to robić.” „Nic nie szkodzi.” - bąkam pod nosem, odwracam się na pięcie i maszeruję do domu. Długo nie mogę zasnąć. Już policzyłam barany do tysiąca, ale nie pomogło. Uporczywie wraca do mnie jedno pytanie - ile kosztuje kilogram aluminium?

Tak sobie myślę. Psychopata ma fajnie. On nic nie czuje. Współczucie to dla niego tylko intelektualna definicja pewnego stanu psychicznego. Intelektualizm nie boli. Współczucie boli. Uciska okolice żołądka, czasami gdzieś tam...pod sercem. Łatwo je w sobie rozpoznać.

A Ty kim jesteś?

Autor: Jaszczurka

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl